

Czy izby gospodarcze i przedsiębiorcy tracą czy zyskają?

Z Krzysztofem Dybcem, prezesem Izby Gospodarczej w Wodzisławiu śląskim, rozmawiamy o tym, jak powstała koncepcja Integracji w Subregionie Zachodnim.

Krzysztof Dybiec od 30 lat jest przedsiębiorcą. Imał się wielu rzeczy, znany jest m. in. z tego, że w latach 90-tych, przez kilka lat walczył o Kino Bałtyk w Raciborzu. Obecnie prowadzi firmę rodzinną – Plac Zabaw „Zoolandia”. Jednak w regionie znany jest chyba przede wszystkim jako prezes Izby Gospodarczej w Wodzisławiu. Jak mówią sobie: „Jestem znatury społecznikiem, zawsze miałem słabość do pomagania ludziom. Od 2012 roku jestem prezesem Izby Gospodarczej i jest to funkcja społeczna. Tak jest jasno, prosto i przejrzysto!”

red: Jak działalność izby przekształca się w program Integracji w Subregionie Zachodnim?

KD: Działania izby przyniosły się przestrzeni lokalnej – nasze gospodarstwa nacęły Subregion Zachodni. Integrujemy środowisko małych i średnich przedsiębiorstw kilku powiatów wodzisławskiego. Działamy nie tylko poprzez regularne spotkania typu śniadanie biznesowe, nie tylko poprzez edycję Konferencji Forbs (maj 2016 i 2018 roku – przyp. autora), ale przede wszystkim poprzez łączenie ze sobą inicjowanie współpracy firm zajmujących się ekologią. Izby chcą naszego Subregionu oraz samorząd nawiązały współpracę podobnym i jednostkami w powiatach Republiki Czeskiej, bo dostrzegamy zagrożenia dla najbliższej przyszłości – m. in. w obszarze wyludnienia naszych miast w ciągu najbliższych 20 lat, a również w temacie ekologii. Chcemy spowodować, że lokalny rynek pracy będzie na tyle atrakcyjny dla młodych ludzi pod względem finansowym oraz możliwości realizowania swoich pasji, że ograniczymy zjawisko wyjazdów zagranicznych „za chlebem”.

red: Jednym z kluczowych tematów jest ekologia, która wraca jak bumerang...

KD: Boto jest jeden z kluczowych problemów społecznych gospodarzy w naszym regionie i naszym kraju. Wszyscy wiedzą, że problem istnieje, że smog naprawdę nas zabija, a lenie wiele osób ma odwagę tym mówić, a jeszcze mniej nascoś realnie tym robi. Oczywiście należałoby, co mówią i robią. Odczas, kiedy zapoczątkowałem akcję „**Kochasz Życie – Nie Pal Śmieci**” dodziś, świadomość naszych współmieszkańców zmieniła się mocno. Kiedyś byli burzeni, gdy publikowałem wpisy jak np. „**doniosę na Ciebie, boniedam się zabić**”. Dziś coraz więcej osób zwraca realnie uwagę na to, czy ktoś nie pali jakiegoś świństwa w swoim kopciuchu. Ludzie wymieniają swoje piece na eko – oczywiście w ramach swoich możliwości oraz dostępu do dotacji z miasta.

red: Wspomniał Pan też o edukacji. Na czym polegała idea projektu „Biznes dla edukacji”?

Lokalni przedsiębiorcy kilka lat temu zostali przezemnie zapytani – czego im potrzeba? Odpowiedź była dla mnie szokiem i nieprzeraziła! Absolwenci naszych szkół nie stanowią żadnej wartości dla firm wokolicy – chodzą i sprzedają wszystkie kompetencje do podjęcia pracy w zawodach, które byłyby potrzebne lokalnym firmom. Postanowiłem działać. Zwołałem spotkanie z stroną biznesu i edukacji. Początki były... hmm... gorące i burzliwe. Później zaczęło się szukać rozwiązań i okazało się, że szkoły zaczęły otwierać się na pomysły pracodawców, a oni zaczęli wspierać szkoły. Jak? Np. poprzez staż dla nauczycieli przedmiotów zawodowych dla uczniów. Przedsiębiorcy nie tylko pomagali pisać programy nauczania dla naszych szkół, a również finansowali pracowników. Dziś najmłodsi stażem pracownicy lokalnych firm – czyli absolwenci naszych szkół potrzebują zaledwie tygodni, a nie miesięcy, aby wdrożyć się na stanowisko i zarabiać bardzo przyzwoite pieniądze.

red: Jest Pan jednym z głównych twórców programu Integracji w Subregionie Zachodnim, nakierowanego na rozwój przedsiębiorczości. Można powiedzieć tak o komotywy, którą inicjatywa ciągnie. Obecnie startuje Pan w wyborach do parlamentu. Czy nie obawiasz się Pan, że w przypadku utrzymania mandatu poselskiego, szczytne ideały tych czasów w pracach parlamentu wzmocnienia przedsiębiorczości Subregionu Zachodniego może pójść na marne?

KD: Absolutnie nie, zmienia się w pendolino. Na miejscu zostają zaangażowani ludzie, a moim zadaniem jest pozyskać na te działania nowe środki finansowe.

Krzysztof Dybiec - prezes Izby Gospodarczej w Wodzisławiu (na zdj. podczas śniadania biznesowego Subregionu Zachodniego - Zabytkowy Szyb KWK Ignacy Rybnik) najchętniej mówi o potrzebie integracji biznesu oraz współpracy z samorządem i szkołami. Fot. Dominik Gajda

Rozmawiał Ireneusz Burek

Źródło: <https://plusydlabiznesu.pl/Czy-izby-gospodarcze-i-przedsiębiorcy-stracą-czy-zyskają-.n777.html>